

Gorliwość Jeremiasza

Prorok Jeremiasz żył w niebezpiecznych, burzliwych czasach. Wówczas Izrael obciążony był wielkim bałwochwalstwem, dokonywaniem okrutnych obrzędów. Izraelici przyswajali sobie zwyczaj ofiarowania kadzidła „królowej niebios” i składania demonicznym bogom ofiar z ludzi (Jer. 7:18).

Jeremiasz jako prorok Boży nie miał łatwego zadania, musiał zapowiadać spustoszenie Judy i Jerozolimy. Przepowiadał różne klęski dla niegodziwych królów, którzy grzesznie postępowali przed oczyma Boga i za napomnienia „odwdzięczali się” prorokowi karaniem.

Paszchur, naczelný pełnomocnik świątyni, zdenerwowany odważnymi wystąpieniami Jeremiasza, zakuwa go na noc w dyby. Po uwolnieniu prorok przepowiada Paszchurowi niewolę i śmierć w Babilonie. Przygnębiony drwinami i zniewagami, Jeremiasz zastanawia się, czy nie dać za wygraną (zob. Jer. 20:1-8). Prorok czuł, że Słowo Boże, które głosił Izraelowi, zostało zlekceważone i odrzucone. Byli tam fałszywi prorocy, którzy przepowiadali królowi judzkiemu rzeczy bardziej przyjemne. Mówili, że pokona swych nieprzyjaciół. Lud z radością słuchał tych przepowiedni. Natomiast od proroka Jeremiasza, który głosił im prawdziwe poselstwo Boże, odwracali się z pogardą. Jeremiasz wskazywał im, że zaniedbywali przymierze Pańskie i swoje obowiązki względem Boga. Napominał, że jeszcze nie jest za późno na pokutę. Jeżeli odwrócą się od grzechu, zostaną wybawieni, a jeżeli nie, cały naród będzie oddany w ręce nieprzyjaciół i zostanie zabrany do niewoli.

Jeremiasz ściągnął na siebie największy gniew króla, bo fałszywi prorocy dodawali władcy otuchy i zachęcali do znienawidzenia proroka Bożego. Jeremiasz słysząc to, poczuł się zniechęcony. Pod wpływem tego załamania rzekł sam do siebie: „Nie będę go wspominał, ani będę więcej mówił w imieniu jego” – Jer. 20:9 (BGd). Prorok wzdygał się przed hańbą, pogardą i prześladowaniem, jakiego już wcześniej doświadczał. Ale miał świadomość, że musi głosić poselstwo Boże, bo Bóg go posłał. Sam powiedział: „Namówiłeś mnie, Panie, a ja dałem się namówić; mocniejszyś był niż ja i przemogłeś; Jestem na pośmiech każdy dzień, każdy się ze mnie naśmiewa” (BGd); „Namówiłeś mnie, Panie, i dałem się namówić; pochwyciłeś mnie i przemogłeś. Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie” (NP) – Jer. 20:7.

W tym wielkim doświadczeniu i przeżyciu pokonuje pokusę zapewnienia sobie spokoju. Dlaczego? Odpowiada on sam: „bo Słowo Boże jest w sercu moim jako ogień palący, zamknięty w kościach moich, którym

usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem” (BGd); „stało się to w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mozoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem” (NP) – Jer. 20:9. Postanowił mówić, cokolwiek Bóg mu rozkaże, bez względu na to, co by go miało spotkać, nawet to najgorsze – śmierć. Jego serce przepełniała paląca gorliwość i silne poczucie odpowiedzialności za ważność poselstwa, które było mu dane od Boga. Postanowił jeszcze raz ogłosić Izraelowi słowo zlecone przez Boga, które było przykre i gorzkie dla króla i narodu.

Gdyby Jeremiasz uległ pod naporem bojaźni i nie ogłosił poselstwa Bożego, to z pewnością zostałby usunięty jako mówcze narzędzie Boże, a jego miejsce zająłby ktoś inny. Ale ogień gorliwości w sercu Jeremiasza nie pozwolił mu uchylić się od poleceń Bożych.

Czymże tedy jest ta gorliwość? Gorliwość jest to serdeczne ustosunkowanie się do wykonania pracy dla Pana. Jest to gorące dążenie, aby coś osiągnąć. Jeremiasz włożył całe swoje serce w wykonanie zleconego mu zadania. Jego gorliwość nie liczyła się ze stratami, przeszkodami, trudnościami. Bóg bardzo cenił gorliwość proroka, ponieważ ona świadczyła o pełnym posłuszeństwie i oddaniu się dla sprawy Bożej. Prorok Jeremiasz nie mógł się powstrzymać od tego, co Bóg mu rozkazał. Nie mógł stłumić ognia gorliwości w swojej duszy, bo gdyby to uczynił, straciłby społeczność z Bogiem.

Spójrzmy na doświadczenia proroka Eliasza. Trzy rzeczy mówią nam o jego zniechęceniu i załamaniu.

Po pierwsze grzech wpłynął na osłabienie jego mocy. Eliaz zawiódł, uciekł i tak się modlił: „Dostyc już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie” – 1 Król. 19:4 (NP). Ogarnęła go świadomość własnej niedoskonałości.

Drugą przyczyną jego niepowodzenia było poczucie osamotnienia: „Pozostałem ja tylko sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać” – 1 Król. 19:10 (NP). Samotność jest rzeczą bardzo ciężką i niebezpieczną. W przypadku Eliasza sprzyjało to jego załamaniu.

Trzecią przyczyną było zmęczenie pracą dla Boga, jak sam to stwierdził: „Gorliwie stawałem w obronie Pana zastępów” – 1 Król. 19:14. Eliaz miał duże osiągnięcia, otrzymał wzmocnienie i uznanie od Boga, lecz przeżył duchowe i fizyczne zmęczenie. Był zupełnie wyczerpany, a wtedy przyszedł Szatan.

Zauważmy, jak mądrze Szatan przypuszcza swoje ataki



– gdy jesteśmy zmęczeni, załamani lub gdy tracimy gorliwość w wykonywaniu pracy dla Pana. Tak było i z naszym Panem. Kiedy Jezus pościł 40 dni i nocy, wtedy przyszedł kusiciel. Podobnie i my, gdy jesteśmy wyczerpani, załamani, gdy tracimy gorliwość, przychodzi Szatan i mówi, że to jest już koniec. Może nam się wydawać, że jesteśmy już nikomu niepotrzebni, nikt nas nie słucha, straciliśmy łaskę, czujemy się grzeszni, osamotnieni, a w końcu zmęczeni pracą misyjną. Odrzucamy przywileje i sposobności różnych usług w zborze, twierdząc, że się nie nadajemy, bo praca nasza nie przynosi owocu.

Praca Eliasza nie zakończyła się, chociaż tego pragnął. Modlił się: „*Panie, weź życie moje*”. Czy nie jest to łaska Boża, że Bóg nie odpowiada na wszystkie nasze modlitwy tak, jak byśmy tego chcieli. Eliaz słyszy głos: „*Idź, udaj się w drogę powrotną*” – 1 Król. 19:13.

I do nas Bóg często mówi: „Bracie, wracaj do swoich duchowych obowiązków, do nauczania w zborze, do pracy z młodzieżą, do prorokowania o moim Królestwie. Wracaj do nauki w szkole Chrystusowej, do pracy nad samym sobą”. Może pracowaliśmy i nie czuliśmy z tego zadowolenia, ale możemy pracować jeszcze lepiej, być bardziej gorliwymi i czuć kierownictwo Boże i błogosławieństwo. Prorok Dawid mówi:

„*Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, boś Ty ze mną*” – Ps. 23:4 (NP).

Przyjrzyjmy się gorliwości apostołów i członków pierwotnego Kościoła, jak oni kładąc dusze swoje za braci, swoje majątki składali u stóp apostołów, a całe życie oddawali Chrystusowi. Prawdziwa gorliwość przychodzi do nas od Boga. Apostoł św. Paweł pisze: „*Lecz Bogu niech będą dzięki, który daje tę samą gorliwość o was do serca Tytusa*” – 2 Kor. 8:16. Jeżeli Bóg włoży ducha gorliwości i do naszego serca, starajmy się „*w gorliwości nie ustawać, płomienni duchem Panu służyć*” (Rzym. 12:11). Kto chce zapalić innych, sam musi płonąć.

Bóg chce, abyśmy umiłowali Go całym sercem. Brak gorliwości u człowieka wierzącego świadczy, że służy dwóm panom. Taki chrześcijanin znajduje się na niebezpiecznej drodze, gdyż tam, gdzie nie wkłada się całego serca, niemożliwe jest zwycięstwo nad grzechem. Dlaczego Bóg oczekiwał gorliwości od proroków, a teraz wymaga od nas? Dlatego, że praca, jaką On nam powierzył, jest pracą bardzo ważną i nie można jej wykonywać byle jak, niedbale lub z opuszczonymi rękoma. „*Nie na oko służąc, jako ci, którzy się ludziom podobają chęć, ale jak służy Chrystusowi czyniąc z duszy wolę Bożą*” – Efez. 6:6. Prorok Jeremiasz, w którego sercu słowo było ogniem, mówił jeszcze bardziej wyraźnie. „*Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale*” – Jer. 48:10. Bóg objawił nam tajemnicę swojego

Królestwa. Udzielił nam prawdziwego zrozumienia i światła duchowego. Zlecił nam ważne poselstwo do ogłoszenia. Poinformował nas swoim słowem, podobnie jak Jeremiasza, co ma nadejść, o tym, że obecne systemy cywilne i religijne upadną, a władza i panowanie będzie oddane Temu, który ma do tego prawo. „*Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki*” – Dan. 2:44 (NP). Objawiciel św. Jan podkreśla, że królestwa tego świata staną się królestwem naszego Pana. „*Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i Pomazańcowi jego i królować będzie na wieki wieków*” – Obj. 11:15 (NP).

W czasach Jeremiasza poselstwem Bożym była zapowiedź, że literalne królestwo Izraela ma zostać zburzone. Wkrótce po tym miała się rozpocząć władza pogan pod panowaniem księcia tego świata. Fałszywi prorocy zaprzeczali temu poselstwu, a prorokowi Bożemu zadawano cierpienia, aby złamać jego wiarę i usunąć go z pola misyjnego. Ten porządek rzeczy miał trwać przez pewienznaczony przez Boga czas. Czas ten się kończy. Pan obecny po raz wtóry przystąpił do swojego zadania. „*Pan przystąpił do rozprawy, stoi już, aby sądzić ludy*” – Izaj. 3:13.

Możemy się radować, że poselstwem, które mamy ogłaszać, jest zburzenie królestw tego świata i zbudowanie nowego – Bożego Królestwa, o które się modlimy. Ogłaszajmy to chwalebne Królestwo słowem, czynem, drukiem i wszelkimi sposobami, jakie Bóg raczy nam wskazać. Wiedźmy, że możemy spotkać fałszywych proroków, tak jak spotkał ich Jeremiasz, którzy nie będą rozpoznawać czasu stosownie do poselstwa Bożego. Mogą nawet wyśmiewać obietnicę Bożą. Apostoł święty Piotr przepowiada: „*Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych pożądliwości. I mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia*” – 2 Piotra 5:3-4. Czyż nie jest tak dziś, że nauki dotyczące czasu są odłożone na bok z adnotacją, że się nic nie dzieje. Pytają: Gdzież jest Pan? Gdzież jest Jego Królestwo?

Pokonajmy pokusę pobudzającą nas do zapewnienia sobie spokoju i ukojenia, że te nauki są nam niepotrzebne do zbawienia, że obrazy, figury i prorocтва, które potwierdzają Boski plan, są mniej ważne, bo nie pobudzają do miłości. Słowo Boże, które przyjęliśmy w całości, niech będzie ogniem palącym w sercu naszym – palajmy pełnią gorliwości, a nie tylko po części, bo mamy wykonywać całe dzieło Boże. Gdy wstrzymamy się od opowiadania tej wesołej nowiny, to ogień ducha świętego w nas zagaśnie. Posiadanie prawdy



Boskiego poselstwa kładzie na nas większą odpowiedzialność. Okażmy Bogu naszą głęboką ocenę Jego dobrotliwości i tego, że dał nam znajomość wielkiego poselstwa o zbawieniu oraz zrozumienie czasów i chwil. Tajemnice Boże są teraz objawione wiernym i gorliwym dzieciom Bożym. Dane jest wyrozumienie „głębokości Bożych”, które przedtem nie były objawione nawet najwierniejszym z świętych Pańskich.

Bądźmy wiernymi i gorliwymi Jeremiaszami w ogłasza-

niu Boskiego poselstwa na czasie. *„Oczekujmy według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość”*. Ogłaszajmy Jego Słowo w cichości i miłości, a jednocześnie *„starajmy się, abyśmy znaleźni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany, w pokoju”* (2 Piotra 3:13-14).

Sygnowski Józef
R-
„Straż”